

Ustawa antylichwiarska „utknęła” w ministerstwie

7 października 2017

Pożycz bankowi 100 zł, a po roku dostaniesz 101. Gdy jednak bank pożyczy 100 zł tobie, po roku musisz mu oddać 130. Jeszcze gorzej, gdy decydujesz się pożyczać pieniądze w tzw. firmach pożyczkowych. Tam za każde pożyczone tobie 100 zł, po roku musisz oddać 160, 170, a nie raz nawet 200 zł! Rozwiązaniem tej finansowej patologii miała być zapowiadana jeszcze w ubiegłym roku nowa ustawa antylichwiarska. Wszystko wskazuje jednak na to, że pożyczkowi lobbyści na stałe załęgali się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości. Prace nad ustawą zostały bowiem z niejasnych powodów wstrzymane.

Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem banki oraz instytucje pożyczające pieniądze nie mogą wobec swoich klientów stosować oprocentowania kredytów i pożyczek wyższego niż oprocentowanie maksymalne, które jest regulowane ustawą i obecnie wynosi 10 proc. To stosunkowo niewielka wartość, która chroni pożyczkobiorców przed nadmiernymi kosztami odsetkowymi. Tyle w teorii. W praktyce banki i firmy pożyczkowe zaczęły obchodzić te ograniczenia poprzez stosowanie bardzo wysokich opłat manipulacyjnych i prowizyjnych, które nie podlegały pod rygor kosztów odsetkowych.

W efekcie wskaźnik RRSO, czyli rzeczywista roczna stopa oprocentowania (rozumiana jako suma odsetek, ale również prowizji i opłat stosowanych przez pożyczkodawcę, wyrażona jako wartość procentowa całkowitej kwoty kredytu w stosunku rocznym), w przypadku kredytów udzielanych przez banki może urosnąć do 25-35 proc., natomiast w przypadku „chwilówek” udzielanych przez firmy pożyczkowe wybija do poziomu 500, 600, a nieraz nawet 1000 proc.!

Rozwiązaniem miał być zaprezentowany w grudniu 2016 roku

projekt nowej ustawy antylichwiarskiej. Resort Zbigniewa Ziobry proponował wówczas, aby pozaodsetkowe koszty ograniczyć do zaledwie 10 proc. kwoty kredytu (plus 10 proc. za każdy rok trwania umowy).

Banki oraz firmy pożyczkowe wpadły w panikę. Do projektu ustawy zgłosiły mnóstwo uwag (na stronach Rządowego Centrum Legislacji pojawiło się aż 27 stanowisk i 7 opinii do proponowanych przez rząd zmian). Próba ucywilizowania kwestii kosztów pozaodsetkowych spowodowała uruchomienie wielu lobbystów, którzy mając dojścia do polityków zaczęli u nich forsować opcję na wstrzymanie się przed wprowadzeniem zmian w prawie. Wszak potencjalnie chodzi o setki milionów złotych zysku banków i firm pożyczkowych.

Efekt jest taki, że dziś nikt nie wie co się z nową ustawą antylichwiarską dzieje. Dziennik „Rzeczpospolita” próbował ustalić w Ministerstwie Sprawiedliwości jak wygląda postęp prac nad nowym projektem. Bezskutecznie. Ani resort Ziobry, ani Sejm nie odpowiedziały na pytania dziennikarzy. Szkoda, bo tutaj mogliśmy mówić o realnej reformie, a nie tylko próbie przejęcia stanowisk, jak to miało miejsce przy ustawach o SN i KRS...

Na podstawie: Rp.pl, ZW.com.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl